№. 186. w Czwartek dnia 12. Sierpnia 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Czwarte posiedzenie dnia 5. Sierpnia.

(Ciąg dalszy.)

Prezes: pan jesteś porucznikiem drugiego powołania obrony krajowéj? — Obżałowany: tak jest.

Prezes: pan byłeś założycielem klubu żokejów? — Obżałowany: byłem tylko jego członkiem.

Prezes: powiedziano w akcie oskarzenia, że pan już od wielu lat wiedziałeś o istnieniu towarzyswa demokratycznego. Niech pan się wytłumaczy z tego. — Obżałowany: nie wielem się o to wszystko kłopotał.

Prezes: pan podobno starałeś się pisma demokratyczne po Księstwie poznańskiém rozszerzać? — Obżałowany: czytałem wiele tych pism.

Prezes: które np.? — Obżałowany: Partyzantkę.

Prezes: Jak i gdzie poznałeś pan Ludwika Mirosławskiego? — Obżałowany: to było przypadkowo.

Prezes: jakże i gdzie pan z nim rozmawiałeś o związku? — Obżałowany: rozmawialiśmy tylko w ogóle.

Prezes: o związku? — Obżałowany: o związku wcale nie; ale być może, żeśmy rozmawiali o rzeczach politycznych.

Prezes: czy pan Mirosławski nie wezwał pana, abyś do związku przystąpił? — Obżałowany: tylko w ogóle o tém była mowa, że się ma rozpocząć przeciw Rossyi. — Daléj odczytano akt, w którym oskarzony oświadcza, że ani przez podanie ręki, ani też w żaden inny potwierdzający sposób, nie był przyjmowanym do związku. — Obżałowany: słowa, które stoją w protokule, nie są moje.

Prezes: czyli ten protokuł nie był panu odczytany, czyś go pan własnoręcznie nie podpisał? — Obżałowany nie zaprzecza tego.

Podnosi się jeden z obrońców i żąda, ażeby odczytano protokuł i po polsku, gdyż dla jednego z klientów, który nie umie po niemiecku, jest rzeczą ważną treść protokułu.

Prokurator protestuje przeciw temu, utrzymując, że dla obżałowanego, który nie umie po niemiecku, dosyć to czytać po polsku, co się jego wyłącznie tyczy. Prezes nie zważa na powtórzone żądanie obrońcy.

Prezes: co pan przedsięwziąłeś w celu wykonania napadu? — Obż. nic.

Prezes: czy były przygotowania poczynione, czyżeś tam pan co zastał? — Obżałowany: oprócz jednego człowieka, nic więcéj nie zastałem.

Prezes: czy przy wybuchu d. 21. Lutego chciał pan mieć udział? — Obżałowany: zamiar miałem, alem nic nie zrobił.

Prezes: pan kazałeś chędożyć starą broń. — Obżałowany: prawda.

Prezes: cóż to była za broń? — Obżałowany: myśliwska.

Prezes: pan się w konie zaopatrzyłeś? — Obżałowany: prawda.

Prezes: czemużeś pan napadu nie wykonał? — Obżałowany: bo nikogo nie było. — Daléj dodał, że przyszedł do przekonania, iż z całego przedsięwzięcia nic być nie może.

Prezes: dokąd się pan potém udałeś? — Obżałowany: do Kuflewa.

Prezes: potém wstawiłeś się pan u radzcy ziemiańskiego w Herzbergu? — Obżałowany przyznaje to.

Prokurator żąda, aby prezydent zbadał obżałowanego, czyli w końcu Stycznia 1846. był ze spiskowym Magdzińskim w pomieszkaniu Leciejewskiego, gdzie się znajdował także Röhr, naczelnik powstania na Litwie Magdziński, Władysław Dzwonkowski i Mirosławski; dodając, że obżałowany sądownie to zeznał. — Obżałowany zaprzecza.

Pisarz sądu odczytuje protokuł, w którym Dąbrowski poznawał to wszystko, co stoi w akcie oskarzenia. Powiada co wie, że był przez Mirosławskiego wciągnięty; że dla tego wziął udział, że do Mirosławskiego miał zaufanie, żeby rzeczy bez planu nierozpoczynał; że pamięć na jego ojca stawała mu się pobudką; że Mirosławski go upewnił, iż do powstania wszystko gotowe i potrzeba jedynie tylko wybuchu.

Obżałowany utrzymuje, że go oczywiście źle zrozumiano. Na wniosek obrońcy czytają akt, w którym obżałowany oświadcza, że nigdy nic nie przedsiębrał przeciw Prussom, ale miał zamiary tylko przeciw Rossyi. Jest przekonanym, że nie nadweręzył wierności względem króla.

Na tém kończy się badanie, Dąbrowski wraca na miejsce a prokutator wprowadza skargę téj treści: że to sprawa niezmiernie ważna, stawa w niéj przeszło 250 osób obwinionych o największe przestępstwo, ale to nie jest banda zbrodniarzy, tylko są mężowie ze wszystkich stanów po największéj części znakomici i poważani, starce i młodzieńcy, kapłani. Sprawa ta jest wielkiéj wagi; towarzystwo demokratyczne wydało owoce w Krakowie i Galicyi, które należą do historyi. Cała Europa zwraca oczy na ten proces; ma on być probierczym kamieniem nowych pruskich instytucyi. Proces ten jest bardzo zawikłany co się tyczy działań potajemnych i tylko publiczne postępowanie może pomódz do jego wyjaśnienia. Prokurator stawia zasady towarzystwa demokratycznego polskiego i powiada, że jego celem odzyskać Polskę w granicach jakie miała przed r. 1772. Do tego celu używało towarzystwo jako środków: 1) propagandy czyli rozsiewania idei demokratycznych, 2) sprzysiężenia, 3) powstania.

Mówi daléj prokurator, że Mirosławski poznawał wszystko w sposób najobszerniejszy.

Zeznania zaś zupełnie pewne, które zaprzeczyć się niedadzą, mówią o tyle przeciw niemu: że był członkiem towarzystwa demokrat., że był członkiem centralizacyi, że miał udział w jéj pracach, że od niéj był wysłanym do krajów polskich dla wywiedzenia się czyli towarzystwo demokratyczne może już przejść do działania mającego na celu wywołanie rewolucyi. Zeznał że inny członek Heltman powołał go do Krakowa; Mirosławski wyjawił uchwały, które tam pozapadały, ażeby powstanie przywieśdź do skutku w 1845. Zeznał iż jest autorem instrukcyi dla wojskowych. Od jego woli zależało starać się albo niestarać o potwierdzenie ich w Wersalu. W jego całém działaniu panuje najzupełniejszy organizm. Mirosławski jedzie do Wersalu i wraca do Polski z rozkazem uorganizowania rewolucyi. Plan wojenny nie teraz, ale dawniéj w śledztwie objaśniono; plan ten leży wreszcie i w dokumentach. Głównym planem było: podniesienie ludu polskiego we wszystkich ziemiach dawnéj Polski w tém samém dniu. Miały się potworzyć kolumny; liczono na udział mass w poznańskiém i Prusach zachodnich, miano pozabierać kassy, ponapadać arsenały. Niechodzi tu o to czy na Poznań miano robić tylko demonstracyą; oddziały powstańców miały bić przeciw wojsku pruskiemiu, a głównym teatrem wojny miało być królestwo polskie.

W Listopadzie r. 1845. Mirosławski porozumiał się z Libeltem. Towarzystwo miało plan z ludzi celujących złożyć rząd, dla pięciu części dawnéj Polski. Choćby Libelt niemiał być członkiem rządu, choćby tylko przypadkowo poznańskie zastępował, dosyć na tém, że się naradzano względem wykonania planu.

Równie jak nie chodzi czy uderzenie na Poznań miało być rzeczywiste czy tylko udawane, tak mniejsza o to czy na dzień 21. Lutego nieszpory sycylijskie były zapowiedziane: zbrojne powstanie miało mieć miejsce a na tém dosyć. Chociaż nie jedno teraz na zbiegłych spędzają, to można na tém przestać, iż się naradzano w Srebrnej-Górze względem uderzenia na Bydgoszcz.

Co do Kosińskiego on zeznał, protokuł dawniejszy niemoże być obalany, choć w nim niepopisano tego co inkwirent mówił, bo to niepotrzebne. Dąbrowski także wszystko zeznał a choć się niektórych rzeczy wypiera to bezzasadnie. Prawo mówi: Zamiar rozpoczęty w celu gwałtownego obalenia rządu państwa jest zbrodnią kraju (Hochverrath). Celem było przywrócenie Polski, środki miały być gwałtowne,

chciano rząd obalić. Prawo mówi, że za przestępstwo popełnione równo odpowiada cudzoziemiec jak krajowiec. Zbrodnia kraju według prawa, ma być karcona najcięższemi rodzajami śmierci, wolno nawet dzieci winnych rodziców za nią więzić lub z kraju wygnać.

Mowa prokuratora trwała 3 godziny.

Na posiedzeniu dnia 5. Sierpnia assessor Meyer zabrał głos jako obrońca Mirosławskiego i naprzód zapowiedział, że klient jego lubo nie rozumie po niemiecku, zrzeka się tłumaczenia na polskie wykładu wprowadzanego przez prokuratora jeneralnego. Obrońca atoli zastrzega, że to zrzeczenie nie ma stanowić obowięzującego przykładu dla drugich obwinionych.

Prezes przerywa mu, iż sąd tylko wyrzekł, że obżałowanym wolno stać przy używaniu języka polskiego, ale z tego bynajmniéj nie wynika, iż mają prawo żądać, aby zagajenia prokuratorskie były im słowo w słowo tłumaczone.

Obrońca Meyer twierdzi, że wysłowienia się kuratora są tak ważne, iż stanowią główną część processu, azatém dla obżałowanego niezrozumianemi zostawać nie powinny.

Prokurator powiada, że to nie opiera się na żadném prawie.

Obrońca wraca do głównego ciągu swéj mowy: »obżałowany Ludwik Mirosławski urodził się r. 1813. we Francyi; w dziecinnym wieku przybył do Polski i w jéj zakładach naukowych odebrał wychowanie; w rewolucyi r. 1830. i 1831. czynny brał udział, a po nieszczęśliwym wypadku udał się z braćmi do Francyi, gdzie gościnnie został przyjętym. Przytaczam to na pokazanie jak jego usiłowania od najpierwszéj młodości z gorejącym zapałem obrócone były na wyzwolenie ojczyzny z ucisku. Przybywszy do Francyi widzi stowarzyszenie, którego zasady są jego zasadami i które słowem i czynem krzewią się na wszystkie strony. Akt oskarzenia podaje zgodnie z prawdą, jakich starań dokładał Mirosławski po powrocie do Polski. Obrońca znajduje się tu w osobliwszém położeniu. Ludwik Mirosławski nie życzy sobie być bronionym. Proszę mnie tu mylnie nie rozumieć. Uznaję wielkość zarzutu, który na nim ciąży w całéj jego obszerności; chce go dźwigać, ale chce także, aby jego czynności przedstawiono w prawdziwem świetle i żeby uznano, że działał stósownie do swego wewnętrznego przekonania, a nie w taki sposób, jak oskarzenie i niektóre dzienniki opowiadają.

Nie zwracam uwagi na śledztwo policyjne i nie chcę jako oskarzyciel przeciw niemu występować. Nie zostały tu odczytane protokuły, azatém muszę przyjąć, że dla sądu one wcale nie istną. W celu jednakże z charakteryzowania téj czynności w ogóle, w celu uniknienia zarzutu, że je odwołuje obżałowany, to aby przytoczyć muszę, że były prowadzone w trzech językach. Prowadzący rzecz urzędnik, dziewięć godzin ciągnął śledztwo; pytania czyniono w języku francuzkim, czynność spisywano w niemieckim, protokuł dla przyjęcia tłumaczono na polskie; urzędnik spisujący protokuł, nie był w stanie wytrzymać od godziny 9téj z wieczora, aż do rana i zasnął spokojnie. Co taka tortura wymęczyła, nie zasługuje na wiarę zupełną. Nie masz nikogo, ktoby z należytą spokojnością i uwagą przez 4 godziny ciągiem był w stanie odpowiadać.

Tylko sądowe protokuły mogą być brane za podstawę do wyroków. Przyznaję jak prokurator utrzymuje, że w sądowych protokułach mogą stać rzeczy nie zasługujące na wiarę, ale dla mego klienta są one zupełnie wiarogodnemi, z wyjątkiem niektórych ubocznych rzeczy, które on sam objaśnia i które tyczą się nie jego osoby, ale spółobwinionych.

Oskarzenie wspierało się na czynnościach policyjnych i wiele z nich nabrało wyjątków. Z niego są znowu wyjątki po gazetach, które jako organ rządowy uważać można, a tym sposobem publiczność została pobałamuconą.«

Prezes przerywa mówcy uwagą, że to nie należy do rzeczy.

Obrońca odpowiada: »jestem tego zdania, gdyż ogólny wstęp do skargi nie powinien wcale był mieć miejsca,« a następnie czyta wyjątki z téj gazety, którą miał na myśli.

Mówi daléj: »obracam się teraz do samego obwinienia: Ludwik Mirosławski jest w posądzeniu, że skoro tylko przybył do Polski, przygotował i zorganizował całkowite powstanie. Temu twierdzeniu muszę zaprzeczyć.

Statut towarzystwa demokratycznego, który pod tym względem sam tylko rozstrzyga, powiada w §. 43.:

> w razach nadzwyczajnych, które trudno przewidzieć i które wymagają spiesznego wkroczenia, a nawet przechodzą zakres działania centralizacyi i niedopuszczają wybadania woli ogółu, ma służyć prawo centralizacyi do przedsięwzięcia wszelkich kroków, wydania uchwał, uskutecznienia rozporządzeń, które jéj się zdają za potrzebne, a te powinny być przez każdą sekcyą, przez każdego członka, jak najściśléj wykonane.

Ludwik Mirosławski otrzymał od centralizacyi najrozciąglejsze pełnomocnictwo, w skutek którego mógł rozdawać cywilne i wojskowe urzędy, według upodobania.

Daléj obrońca powiada, że Mirosławski nie znalazł sympatyi w krajach polskich pod Pruss władzą zostających, gdzie Polacy z rządu kontenci; że Mirosławski podług wszelkiego podobieństwa zmienił plan wojny w ten sposób, aby się nie toczyła w Prussach, lecz w Królestwie polskiém. Z manifestu towarzystwa demokratycznego mogłoby się wprawdzie zdawać, że zamiar wojny musiał i przeciw Prussom być powzięty, ale rzeczywiście tak jednak nie było. To rzecz pewna, że każdy Polak życzy sobie oglądać Polskę w téj saméj wielkości, jak ją niegdyś mieli jego przodkowie i oczekuje jakichś pewnych konjunktur, aby plan ten do skutku przywieść. Tu atoli daléj jak do życzenia nie przyszło: wykonanie było obliczone tylko na te części, które do Pruss nie należą. »Zbrodnia kraju (Hochverrath) jest przestępstwem, którą i na dzieciach karać można. Jeżeli wysoki sąd samo życzenie chciałby tu karać, to w takim razie grzechy dzieci i potomstwa tych, co odnoszą korzyści i używają korzyści z rozbioru w roku 1772., karałby na obżałowanych. Cały zarzut, który obwinionych spotkać może, jest ten, iż mieli życzenie.«

Zostawszy obrońca przy tém, że zamiar nie był przeciw Prusom wymierzony przechodzi do drugiéj cechy zbrodni kraju (Hochverrath) a mianowicie do gwałtownego zmieniania formy rządu i utrzymując, że to niebyło na celu, twierdzi, iż zbrodnia kraju miejsca niemiała, odrywać część od państwa, nie jest to bynajmniéj zmieniać w niem formę rządu. Utrzymując bowiem przeciwnie, trzebaby obstawać, że i oderwanie pólmorgi w granicach, byłoby gwałtowną zmianą całego rządu, a twierdzić tego na żaden sposób niemożna. Od r. 1815. przy regulowaniu granic z królestwem polskiém nad Prosną odpadł od Prus niejeden kawałek ziemi, a przecież rząd niedoznał żadnéj zmiany. Obrońca daléj puścił się w rozbiór twierdzenia prokuratora, że przestępstwo samém rozpoczęciem czynności ku wykonaniu bez względu, ażali jest wykonalne lub nie staje się spełnionem i za spełnione uważaném być powinno. Stał obrońca przy tém, że tylko to co jest wykonalném może być uważane za spełnione, ale nigdy to co się wykonać nieda.

Trzecim punktem obrony było, że Mirosławski urodzony we Francyi, z rodziców francuskich, jest cudzoziemcem a cudzoziemiec niemoże popełnić zbrodni kraju (Hochverrath). Tylko krajowiec ma zobowiązania względem kraju, cudzoziemiec niema żadnych i dla tego zbrodni kraju niepopełnia. Ludwik Mirosławski niezasługuje na inną karę, jak policyjną i powinien być do Francyi odesłanym. W końcu mówił obrońca: »Odwoływano się kilkarotnie do sympatyi na korzyść obwinionych. Wyznaję, że lud polski przez swoje nieszczęścia i błąkanie się po obcych krajach zasługuje na sympatye. Niedawno temu mówcy kraju odzywali się z trybuny, która wzniesioną była pomiędzy murami tego miasta i oświadczali sympatyą, która w cichości zyskiwała poszanowanie. Nieodwołuję się atoli na sympatye, bobym musiał przyjmować i antypatye. Nie sympatya lub antypatya, ale prawo niechaj będzie sędzią.«

Po téj mowie assessora Meyera, która trwała przeszło godzinę, prokurator wyjaśnił punkta swego wykładu, które mogły być źle lub wątpliwie rozumiane.

Następnie udzielił prezes Mirosławskiemu pozwolenie zabrania głosu w języku francuskim, Mirosławski mówił z najwyższym zapałem dla sprawy polskiéj a siła i żwawość mówcy wprawiała wszystkich w zadziwienie.

O godzinie $2\frac{1}{2}$ przerwał prezes mowę Mirosławskiemu i odroczył posiedzenie.

Po otworzeniu posiedzenia dnia 6. Sierpnia Kommissarz sprawiedliwości Crelinger wystąpił z obroną Kosińskiego. Powierzchowność mówcy jest wcale nieobiecującą; wysoki bowiem, cienki i częstokroć bardzo się pochyla. Postawa jego a nawet i twarz noszą piętno prawie ospałości. Skoro jednakże zacznie mówić, jego muskuły nabierają życia. Co do wieku zdaje się być już dobrze podstarzałym.

Pan Crelinger rozpoczął swą mowę od zbijania wiarogodności zeznań Kosińskiego uczynionych przed Dunkerem, a szczególniéj przytaczał, jak Dunkier jego klienta męczył długiem niesłychanie prowadzeniem protokułów, daléj przebiegał Crelinger akt oskarzenia przeciw Kosinskiemu a biorąc punkt za punktem, słowo za słowem wszystko rozbierał.

Z mowy Crelingera mianéj na obronę Kosińskiego przytaczamy wyjątki głównie z téj części, w któréj obrońca rozbiera akt oskarzenia przeciw swemu klientowi podany. Słowa Crelingera są: »przystępuję teraz do specyalnéj części oskarzenia. Oskarzony porobił piśmienne zeznania, leżą one przed nami, ale zostały odwołane. Obrona powinna się zastanowić czyli zeznania w tym stanie, jak leżą przed nami zasługują na uwagę i czyli odwołanie niewygląda zgodniéj z prawdą. Dowiedzieliśmy się, że list zawierający zeznanie był owocem czterogodzinnéj rozmowy pomiędzy dyrektorem policyi Dunkerem i obżałowanym. Obrona powinna zwracać uwagę na to, jakich sposobów używał dyrektor policyi Dunker, aby wywierać wpływ na obwinionego. Już wczoraj powiedział prokurator, że protokuły niedadzą się zupełnie ściśle pisać i pewna rzecz, że to ma wiele za sobą; pismo nie może mu zadosyć uczynić, do czego koniecznie potrzebna osobistość. Atoli zachodzi nadzwyczajna różnica czyli protokuł układany jest przez sędziego, który się trzyma prawideł prawnych, czyli też przez urzędnika policyjnego. Sędzia jako przywiązany do pewnych przepisów, rzadko kiedy zniża się do podchwytywania i złudzeń, inaczéj ma się z policyą. Sędzia robi zabiegi około prawdy, policya zaś chce mieć tylko rezultaty. Wy-

stawmy sobie obżałowanego oddawna samotnie w więzieniu siedzącego a naprzeciw niego człowieka, uzbrojonego zupełną władzą, mogącemu mu szkodzić, lub być użytecznym umiejącego wpływać na umysł, biegłego w swoim zawodzie. Coza nierówne stanowisko; a przecież Dunker potrzebował 4 spełna godziny, dla wydostania zeznań! Niemasz to być dowodem przemawiającym za nieważnością zeznania. Czemuż to pan Dunker jak przy innych zeznaniach nie przybrał sądowej osoby? Cóż mu było na przeszkodzie, że tego nie uczynił? Już towarzyska rozmowa, kiedy trwa cztery godziny nuży i ducha zabija; czyli to rzecz tak niepodobna, że oskarzony w swojém położeniu przez zabiegi pana Dunkera złudzony dał się nakłonić do czegoś takiego, co się z prawdą niezgadzało. Obżałowany powiedział, że mu Dunker zapewniał łaskę Jego Król. Mości, utrzymywał iż potrzebuje tylko dać zarys ogólny, a wcale o to niechodzi, które osoby miały udział. Jeżeli Dunker chciał, aby obżałowany niewyrzekł co innego jak prawdę pocóż taka rozmowa? obżałowany sam powiedział, że Dunker z nim układał i poprawiał pismo obejmujące jego wyznania, że czynił uwagi nad wielu punktami i wykazywał co potrzebuje zmiany. To wszystko niezmiernie powątpiewać każe o rzeczywistości zeznań.« Daléj mówił Crelinger, iż Dunker twierdził o zmówieniu się obżałowanych w Sonnenburgu, aby wszystkiego zapierali. Nieumiał jednakże nic poprzeć, odwołał się na świadków a ci wszystkiego zaparli. Wpadł Crelinger na opowiadanie, jak się po Monachium rozeszła pogłoska, że Mirosławski zmuszony jest torturami do wyznań, jak Dunker mówił o tém z ministrem spraw wewnętrznych, jak Mirosławski pisał list dla uspokojenia Króla, że się nic podobnego niedziało i dodał obrońca: »mnie zdaje się rzeczą nie do pojęcia jak taki list mógł być składany przed sądem; on powinien był pozostać tajemnicą pomiędzy Najjaśniejszym panem a oskarzonym.«

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 28. Lipca. — Wyciąg z sprawozdania ministra oświecenia narodowego za rok 1846. Okręg naukowy warszawski. Z rozkazu najwyższego z dnia 28go Maja 1846. roku, kurator okręgu naukowego warszawskiego jenerał-lejtnant Okunew, któremu poruczone było czasowo pełnienie obowiązków warszawskiego gubernatora wojennego, objął napowrót obowiązki kuratora okręgu, zostającego tymczasowo pod sterem wice-prezesa rady wychowania publicznego, rzecz. radzcy stanu Muchanowa. Okręg naukowy warszawski składa się z 5 gubernii. Zakłady jego naukowe dzielą się na specialne, ogólne i prywatne. Do rzędu pierwszego należą: osobny zakład w Warszawie, pod nazwaniem kursów pedagogicznych, do składu którego wchodzi komitet examinacyjny. Zakład ten liczy urzędników i nauczycieli 11, uczniów 16. Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie: w nim urzędników i nauczycieli 23, uczniów 203. W szkole wiejskiéj, przy instytucie będącéj, uczniów 25. Warszawskie Gimnazjum realne i przy niem szkoła sztuk pięknych: W pierwszem, urzędników i nauczycieli 31, uczniów 726; w drugiéj, urzędników i nauczycieli 16, uczniów 124. Instytut nauczycieli elementarnych: w nim urzędników i nauczycieli 9, uczniów 24. Szkoła rabinów w Warszawie: w niéj urzędników i nauczycieli 19, uczniów 189. — Do rzędu zakładów naukowych ogólnych należą: 10 Gimnazjów, liczących inspektorów i nauczycieli 225, uczniów 2587. W liczbie ostatnich, 1091 jest ze szlachty, 1536 dzieci urzędników, 852 dzieci obywawateli miejskich, a 108 dzieci włościan. Dwa zakłady naukowe realne wyższe: w nich inspektorów i nauczycieli 31, uczniów 675. Piętnaście szkół filozoficznych powiatowych: w nich inspektorów i nauczycieli 151, uczniów 1787; w téj liczbie: dzieci szlachty 499, dzieci urzędników 580, dzieci obywateli miejskich 605, dzieci włościan 102. Pięć szkół powiatowych realnych: w nich inspektorów i nauczycieli 33, uczniów 455. Ośmdziesiąt sześć szkół rzemieślniczo-niedzielnych: w nich nauczycieli 8, uczniów 6717. 1058 szkół elementarnych: w nich nauczycieli 1069, uczniów płci obojéj 60,930. Sześć szkół elementarnych dla starozakonnych: w nich nauczycieli 12, uczniów płci mezkiéj 305, żeńskiéj 108; ogółem 413. — Do rzędu zakładów naukowych prywatnych należą pensye i szkoły, utrzymywane przez osoby prywatne. Dzielą się one na wyższe i niższe czyli początkowe. 56 wyższych zakładów naukowych prywatnych, z których 8 dla płci męzkiéj, a 48 dla płci żeńskiéj; w nich inspektorów i nauczycieli 78, uczniów 244, uczennic 1667; ogółem 1911. 133 zakładów naukowych niższych: w téj liczbie, dla płci męzkiéj 29, dla płci żeńskiéj 62, dla obojéj 42; w nich nauczycieli 308, uczniów 1414, uczennic 1352; ogółem 2766. Wszystkich zatem w ogóle zakładów naukowych 1375, uczniów i uczennic 80,547; w téj liczbie: wyznania prawosławnego 249, unickiego 668, ewanielickiego 13,360, mojżeszowskiego 2016, i machometańskiego 7; wszyscy inni są wyznania rzymsko-katolickiego.

Francya.

Paryż, 5. Sierpnia. — Cesarz rossyjski nadał dyrektorowi banku francuskiego hrabiemu Argout order orła białego.

Thiers przybył do Marsylii, mając zamiar udać się do Włoch na okręcie, tymczasem powrócił w nocy z 1. na 2. Sierpnia do Toulouse.

Na giełdzie rozmawiano dziś znów o zmianie ministerialnéj, według obiegającéj listy, ma Molé objąć prezesostwo i sprawy zagraniczne, Thiers sprawy wewnętrzne, Bignon skarb, Bugeaud ministerstwo wojny, Billault sprawiedliwości.

Pan Tuja radzca prefektury i jeneralny sekretarz departamentu wyższéj Loary podał się do dymissyi i przesłał w tym celu list do dziennika de la Haut Loire, który brzmi jak następuje: pośpieszam posadę złożyć moją abym mógł powietrze przeklinać, które mnie zaraża. Systemat rządu, który mimo wielkich słów i zgody 225 zadowolonych deputowanych, każde serce francuskie smutkiem napawa, nie ujrzy mnie nigdy w urzędowaniu. Proszę cię panie prefekcie moje podanie o dymissyą przesłać ministrowi spraw wewnętrznych. Tuja.

Do iluminacyi lipcowéj w d. 29. p. m. użyto 227,500 szyb kolorowych 18,000 weneciańskich latarni i 21,000 lamp. Ośmset robotników zapalało te światła.

Posiedzenie izby parów z dnia 3. Sierpnia. Pan Flavigny wstaje i rozwodzi się o wypadkach w Szwajcaryi i Włoszech. We Włoszech mówi on, rospoczął wielki papież panowanie od systematu liberalnych reform i znalazł dwóch przeciwników, ociemnicieli i zbyt żwawo postępujących na drodze ulepszeń. Nie chce obrażać Guizota za to, że się sprzeciwia tym reformom, ale Austrya chwyta się wręcz środków ostrożności i dla tego chce wiedzieć, czyli Guizot otrzymał w téj mierze wiadomości zaspokajające. Szwajcaryi grozi teraz wojna domowa i religijna, zapytuje przeto ministra jakich się rząd chwyta środków przezorności, gdyby zagrożoną została niepodległość Szwajcaryi.

Pan Guizot odpowiada, że izba nie powinna się dziwić, iż w tym przedmiocie nieco będzie ostrożnym. W obu przypadkach atoli nie potrzebuje polityka francuska ukrywać nic przed światem. Utrzymują, że Francya ma zamiar wmieszać się do spraw wewnętrznych Szwajcaryi. Lecz rzecz się ma inaczéj. Być może, że wypadki mogą sprowadzić interwencyą, ale dotąd o tem ani myśli nie było. Równie jest błędem, kiedy mówią, że rząd francuski sprzeciwia się reformie układu związku szwajcarskiego, on tylko przestrzegać będzie przepisów prawa narodów. Rząd francuski szanuje Szwajcaryą, uważa niepodległość i jéj ustawy za połączone ściśle z wielkiemi interessami Europy. Zmiany tylko popierają ultra radykaliści którzy szkodzą krajowi. Radykalne idee nie są nowe, są to tylko stare odświeżone plany i przyprawiłyby o upadek Szwajcaryą, gdyby je zastósowano.

Nadto plany te i idee chcą przemocą zaprowadzić. W tym przypadku nie może Francya obojętnie się przypatrywać, ale nie groziła dotąd, tylko oświadczyła swe zdanie i zastrzegła na przyszłość swe prawo. Gdyby wewnętrzne wypadki w Szwajcaryi wywołały potrzebę innych środków, natenczas rząd francuski dopełni obowiązków, które kraj zlał na niego. Co się tyczy Włoch, Francya nie ma tam bezpośrednich interessów i territorialnych, ale z powodu nieustannych stosunków z tym krajem, bardzo jéj chodzi o utrzymanie tam pokoju. Głównym warunkiem tego pokoju jest dobre porozumienie pomiędzy rządem a ludem, jedyna polityka Francyi na tém polega, aby o tym warunku nieustannie przypominać rządowi i popierać wszystko, co do niego się przykłada. Usiłowanie papieża w zaprowadzeniu rozumnych reform przedstawia godny widok. Nie należy obawiać się, że papież zapomni o zasadach porządku i powagi, które powinny przewodniczyć tym usiłowaniom, i dla tego popełniałyby wszystkie rządy europejskie błąd wielki, a nazwać można, zbrodnią niezmierną, gdyby niedopomagały ze wszystkich sił papieżowi w dopełnieniu tak trudnego dzieła. Tym ochotniéj nieść powinny pomoc, ile że przedsięwzięcie obudza piękne nadzieje i udać się może. Rządy, które reformy zaprowadzają, najbardziéj obawiać się muszą stronnictw ostatecznych; część umiarkowana społeczności powinna się zająć reformami i rewolucyą obyczajową. Teraz poczyna się ruszać umiarkowane stronnictwo we Włoszech, w obec stronnictw ostatecznych pojęli rozsądni mężowie, że trzeba wystąpić i podać rękę papieżowi. Obowiązkiem Francyi jest wspierać tych mężów. To jest powołanie Francyi we Włoszech.

Montalembert chciał się dowiedzieć o zamiarach Austryaków w Ferrarze.

Guizot na to oświadczył, że wiadomość ta o obsadzeniu Ferrary, jest niepewną i nie wierzy, aby to nastąpiło, dla tego woli o tym fakcie i prawie do niego zamilczeć.

Deputowany od miasta Bony, pan Warnery, który odgrywa rolę w processie kuriera francuskiego, podał urzędową denunciacią do izby parów, z powodu koncessyi na kopalnie algierskie.

Jenerał Prim przybył do Port Vendres, udając się do Marsylii, zdaje się, że opuścił Hiszpanią, skazany na wygnanie.

Univers donosi z Rzymu, że właśnie kiedy Austryacy weszli do Ferrary (17 Lipca), flota francuska zawinęła do Civita Vecchia. Zdaje się, że rząd francuski z austryackim porozumiał się względem polityki włoskiéj i starać się będzie z Austryakami brać w opiekę rząd papieski. Równocześnie wojska neapolitańskie zbliżyły się do granic państwa papieskiego.

A n g l i a.

Londyn, 5. Sierpnia. — W skutek niedostatku gotowizny nie wystawiają weksli na najważniejsze handlowe miasta. Z tego też powodu handel zbożowy wcale nie jest ożywiony. Hiszpańskie, portugalskie i holenderskie papiery natomiast spadają, tylko rossyjskie się trzymają.

Times donosi z Lizbony pod dn. 29. Lipca, że poseł angielski stanowcze otrzymał instrukcie od lorda Palmerstona, aby żądał niezwłocznego oddalenia teraźniejszych ministrów, ponieważ są zwolennikami Cabralów, a dnia 31. miał podać swe żądanie w połączeniu z posłem francuskim i hiszpańskim. Zdaje się, że królowa nie ustąpi, ponieważ uważa to za mieszanie się w prerogatywy jéj korony, a Kabraliści grożą powstaniem, gdyby chciała ustąpić. Demokraci także gotują się do powstania, skoro sprzymierzone wojska ustąpią; mieli oni ukryć po różnych częściach kraju 50,000 broni. Według wszelkiego do prawdy podobieństwa odegrano w Portugalii dopiero pierwszy akt wojny domowéj, która się zakończy krwawą trajedią. Migueliści także są czynni. Hrabia Das Antas przybył na statku parowym do Anglii, ponieważ się obawia, aby tajemnie nie został zamordowanym. Z Oporto dowiadujemy się, że Concha wraca do Hiszpanii, pozostawiwszy 3500 żołnierzy w Portugalii; 3000 żołnierzy trzymać będzie pod jenerałem Ballasteros Oporto: a 500 żołnierzy warownię Valenca. Sun powiada, że ani jednego z warunków zapowiedzianych przez mocarstwa sprzymierzone nie dopełniono dotąd. Po długiem ociąganiu się nareszcie dała królowa pełnomocnictwo hrabiemu Lavradio do utworzenia nowego ministerstwa, do którego nikt nie chce należeć, z wyjątkiem Magelana. Costa Cabral został odwołany z Madrytu. Sir W. Parker odkrył sprzysiężenie, które miało na celu zamordowanie Das Antasa i Bandeiry. Wojsku nie płacą i dla tego okazuje ono niezadowolenie.

H i s z p a n i a.

Madryt, 30. Sierpnia. — Królowa była przez kilka dni nieco słabą w St. Ildefonso. Teraz wyzdrowiała. — Heraldo powiada, że rząd nieprzyjmie zrzeczenia się tytułów nadanych jenerałowi Concha, za wejście do Oporto.

W Katalonii upowszechniła się pogłoska, że Anglia wspiera hrabiego Montemolin. Ciągle staczają bitwy karliści z wojskiem królowéj.

— Królowa podpisała układ, w moc którego uznaje niepodległość rzeczpospolitéj Boliwii, któréj poseł przybył tu przed niedawnym czasem.

Wystawa sztuk pięknych.

Między obrazami z pisma świętego, wzięcie w niewolę Samsona przez Jakobsa z Gota. Nr. 195. — pierwsze zajmuje miejsce; już na ostatniéj wystawie zajmowała wszystkich widzów Szeherezada tegoż malarza. — Spoglądając na jego nimfę kąpiącą się, w ciągu pierwszego oddziału zdawało się, iż zaczyna zbaczać na manirę obrachowaną tylko na złudzenie zmysłowe. Somson przeciwnie dowodzi. Główna figura Samson występuje silnie i wyrazisto, i wyczytać z niéj można całość zdarzenia; krępujący go Filistyńczykowie winni okazywać więcéj życia i sprężystości, zdaje się, iż nadto pewni skutku nie natężają własnych sił. Dalila szyderczym uśmiechem okazuje zadowolenie z popełnionéj zdrady dokładnie oddaną jest w cielistych odcieniach i usprawiedliwia upodobanie, jakie okazuje do niéj niedaleko stojący mężczyzna. Potoczne przedmioty, jak np. poduszki i nożyce zatrącają zbyt teraźniejszością.

Obrazy Matki Boskiéj Piga z Monachium — Nr. 292. — i Hermana Bekker z Hamburga — Nr. 36. — odnoszą się do szkoły włoskiéj, oddane są dokładnie i bez przesady, w czém chybiają tylokrotnie w podobnych obrazach teraźniejsi malarze. Chrystus ukrzyżowany Heilmana — Nr. 164. — jest wyborny. Butterwek wystawia nam ochrzcenie celnika przez Apostoła Filippa — Nr. 60. — i wykonaniem udowodnia, iż odstąpił od maniery francuskiéj w pochwyceniu zdarzeń z nowego pisma Święt.; pomysł oddany jest samodzielniéj, wyrazistość pojedyńczych osób niepośledania, niespostrzegamy jednak prawdziwego zgłębienia i natchnienia; zdaje się, że teraźniejsi malarze nie zdolają wydać należycie zdarzeń religijnych. Rethela Judasz zdradzający Chrystusa pocałowaniem — Nr. 310. — co do głów wybornie oddany; przeświadczenie własnéj winy na Judaszu się wykazuje — układ jednak figur nie zadawala, Judasz za nadto zakryty i odgadnąć z obrazu nie można chwili akcyi. Holbeina Jezus żegnający dzieci — Nr. 183. — zajmującym jest obrazkiem w pomyśle i w wykonaniu dokładnie, wyrazisto i zrozumiale oddany.—

Przechodząc od obrazów historycznych do charakterystycznych i osobistych wspominamy najprzód Rzymską wieśniackę Riedla, która niezawodnie każdego mile zajmie; postać rozkoszna i sprężysta, oko ciemne pełne czucia i życia, ubiór wydatny i łudzący, całość widza do siebie przyciąga z dwóch przyczyn, z powodu kolorytu żywego i trafnego, i z powodu wyrazistości śmiałéj jaką wyczytujemy z caléj postawy i z twarzy. Różnicę w zajęciu spostrzedz możemy w obrazie współzawodnika Ridla, Pollaka dzień w Walencyi — Nr 199. — Pojedyncze części obrazu równie pięknie jeszcze okazaléj oddane, osoby szczególniéj dwie pierwsze piękne i zajmujące, jednakowoż niedostaje wyrazistości osobistéj, i choć całość wesoła i wykwintna, pozostawia widza w niejakiéj czczości i niezadowoleniu. Piękny i zajmujący wyrazistością jest obraz mniejszy tegoż malarza, śpiąca Włoszka — Nr. 300. — Ze wszech miar dokładny obraz jest »polska żydowska oblubienica, Köhlera — Nr. 216.— Dziewcze powabne przypina sobie ostatnią ozdobę do piersi i niby zapytający rzuca wzrok na widza, czyli wszystko należycie zastósowane? suknia i ozdoby po mistrzowsku, perły, klejnoty i inne przypstrzenia oddane są z wielką prawdziwością. Od światowości wydatnéj dziwnie odbija wyraz poświęcenia się i umartwienia w Urszuli siostrze Adelaidzie Schrötera — Nr. 359. — twarz wykazuje jeszcze odbytą dawniéj walkę wewnętrzną. Dziewcze z papugą Cautorta — Nr. 73. — pełne jest życia i ze wszech miar po mistrzowsku wykończone. Odznaczającą ozdobą wystawy naszéj są popiersia mecenasów sztuki i umiejętności Humbolda, Raucha i Rittera przez Begasa — Nr. 37. 38. 39. — Obrazy te nie potrzebują obcéj pochwały i niezmający osób tych przekonani są, iż wzięte są z życia i wykończone dokładnie. Popiersia te zostały z woli teraźniejszego Króla odmalowane, który chce zachować potomności obrazy wszystkich kawalerów orderu postanowionego dla umiejętności i sztuk. Najcelniejszy z nich zdaje nam się Ritter, z którego obrazu podobieństwo najwydatniejsze i życie duchowe przemawia do widza.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
1. Sierp.	+ 12,2°	+ 20,7°	28″ 1, 0‴	Północny.
2. «	+ 13,4°	+ 21,4°	28″ 2, 0‴	Półn. z.
3. »	+ 13,7°	+ 28,1°	27″ 11, 3‴	Półn. w.
4. »	+ 14,3°	+ 18,4°	27″ 10, 7‴	Półn. z.
5. »	+ 10,0°	+ 17,5°	27″ 10, 8‴	dito
6. »	+ 14,4°	+ 19,1°	27″ 8, 6‴	Zachodni.
7. »	+ 14,0°	+ 20,0°	27″ 9, 0‴	dito